

DLACZEGO NOP-OWI DOBRZE WE WROCLAWIU

- S. 6

CZY TO SIĘ MOGŁO ZDARZYĆ TYLKO WE WROCLAWIU?

Wrocław co najmniej od połowy lat 80. jest bardzo silnym ośrodkiem skrajnej prawicy. Kiedyś zwracaliśmy uwagę, że skrajna prawica próbuje budować swoje przyczółki, łowiąc m.in. wśród kibiców. **Nikt nas nie słuchał. Dziś to praktycznie to samo środowisko** - uważa Marcin Kornak*

ROZMOWA Z
Marcinem Kornakiem

JACEK HARLUKOWICZ: Po sobotnich wydarzeniach na Uniwersytecie Wrocławskim zadzwonił do mnie znajomy z drugiego końca Polski i powiedział „to się mogło wydarzyć tylko u was, we Wrocławiu”. Skąd taka opinia o Wrocławiu? Dlaczego NOP i skrajna prawica są tutaj tak silne?

MARCIN KORNAK: We Wrocławiu trafił na podatny grunt. Działali systematycznie, krok po kroku zdobywając kolejne przyczółki. Najpierw organizowali małe akcje, na które przychodziło po kilka osób. Ale nie poddawali się. To właśnie z Dolnego Śląska w wyborach uzupełniających do Senatu w 2004 roku startował szef NOP-u Adam Gmurczyk. Pamiętam, że podczas obrzydliwej kampanii wyborczej, przy naszych głośnych protestach, prowadził agitację, przemycając w materiałach wyborczych całą NOP-owską propagandę. Dziś gromadzą po kilkadziesiąt osób, a na marszach 11 listopada nawet po kilka tysięcy.

Ale dlaczego akurat Wrocław?

- Wrocław co najmniej od połowy lat 80. był bardzo silnym ośrodkiem skrajnej prawicy, wówczas nazi-skinów. Na przełomie lat 80. i 90. ludzie o alternatywnym wyglądzie w ogóle bali się tam przejechać. Wiedzieli, że tutaj rynek opiany jest przez skinheadów, że są oni tam praktycznie bezkarni. To we Wrocławiu powstały wszystkie najbardziej zjadające się kraju skinowskie zespoły różnych nurtów: faszystowska Konkwiata 88, narodowy Legion czy blackmetalowy i pogański Graveland. Ten ostatni jest zresztą prawdziwą światową „gwiazdą” tej sceny. Tu działał Aryjski Front Przetwarzania, organizacja powstała na wzór faszystowskiej międzynarodówki Blood and Honour. Do tego dochodził od zawsze silny i liczący się na kibicowskiej scenie klub piłkarski, którego mecze bardzo często odwiedzali różnej maści skinii.

O sile tego środowiska stanowi od pewnego czasu właśnie sojusz między stadionowymi chuliganami i narodowcami: jedni dają masę, drudzy idee.

- Tak to wygląda. Ideolodzy skrajnej prawicy bardzo często wykorzystują stadionową młodzież do swoich celów. Ci młodzi przychodzą tam ludzie są często bardzo zagubieni. Dzięki nim czują się potrzebni, docenieni. Wreszcie czują, że przynależą do jakiejś grupy, a dodatkowo wmawiają się im, że robią to wszystko dla Polski, że walczą o swój kraj ojczysty.

Nikt nie zadaje sobie trudu refleksji, że z jednej strony na tych stadionach odbywa się regularna pochwała postaci rzeczywiście walczących o Polskę, jak bohaterowie Armii Krajowej, a z drugiej te same środowiska wnoszą hasła rasistowskie, antysemitki i wprost nawiązują do faszystów. Przecież idolem tych wszystkich ludzi ze stadionów, w dużej części ludzi młodych, jest facet, który napisał książkę „Jak pokochałem Adolfa Hitlera”! I to on uczy ich patriotyzmu! A oni zupełnie bezrefleksyjnie przyjmują jego punkt widzenia.

W poniedziałek na antenie TVN24 minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz dziwił się wzburzeniu prezydenta Rafała Dutkiewicza na sobotnie wydarzenia. Twierdził wręcz, że prezydent obraził się zbyt późno i długo nie doceniał, z czym ma do czynienia.

- Bo to, niestety, prawda. Pamiętam, że jako stowarzyszenie już 10 lat temu, a może nawet i wcześniej, pisaliśmy listy do Dutkiewicza, apelując, by nie dopuszczał do manifestacji we Wrocławiu, których organizatorem jest Narodowe Odrodzenie Polski. Ostrzegaliśmy, że będzie na nich łamane prawo, będą wnoszone okrzyki i hasła zabronione przez polski Kodeks karny. Już samo takie podejście nie dawało władzom możliwości niewydania zgody na taką manifestację. Nie przypominam sobie jednak, by ktokolwiek choć raz nam odpowie-



Marcin Kornak

Można mieć poglądy antykomunistyczne czy krytykować zyciorys prof. Baumana. Ale trzeba zdawać sobie sprawę z tego, z kim się staje w jednym szeregu.

Przecież to są neofaszyści! Tam prym wiódł facet, który publicznie deklaruje miłość do Adolfa Hitlera!

dział. By ktoś w ogóle zainteresowany był zgłębieniem tego problemu, choćby nawiązaniem z nami dialogu.

Dlatego rozumiem, że dziś minister może wytykaćzydentowi Dutkiewiczowi, że reaguje zbyt późno. Bo miał okazję, by nie dopuścić do rozwoju NOP w swoim mieście. Dziś ma przeciwko sobie już nie kilkunastu młodzieniaszków, ale pokaźny tłum, który gromadzi się na jedno zawołanie: doskonale zorganizowany, silnie zindoktrynowany ideologicznie, regularnie szkolący się w stosowaniu przemocy. Nie jest prze-

cież tajemnicą, że bojówki Śląska ćwiczą razem różne sztuki walki. Kiedyś zwracaliśmy uwagę, że skrajna prawica próbuje budować swoje przyczółki, łowiąc m.in. wśród kibiców. Nikt nas wówczas nie słuchał. Dziś to praktycznie jedno i to samo środowisko.

Stalo się dokładnie tak, jak w latach 80. w Anglii, gdzie ruch kibicowski został zinfiltrowany przez skrajnie prawicową National Front.

- Dokładnie tak. Z tą jednak różnicą, że w Anglii nie sekundowali temu żadni politycy z oficjalnego nurtu. Tam nikt nie przekonywał, że ci zindoktrynowani kibole wnoszący rasistowskie hasła, wszczynający awantury czy rzucający bananami w czarnoskórych zawodników to prawdziwie patriotyczna młodzież. A tak przecież jeszcze niedawno polskich kiboli charakteryzowali politycy Prawa i Sprawiedliwości. Takie wsparcie tylko utwierdziło ich w tym, że robią dobrze. Skoro politycy wnieśli inicjatywę wypowiadają się politycy, których znają z telewizji, to jak mają myśleć, że coś jest nie tak? Przecież po zakończeniu wykładu prof. Baumana słowa wsparcia popłynęły z wielu stron i od osób z pierwszych stron gazet!

Na Twitterze wsparł ich poseł Pięta z PiS. Rozgrzeszał też eurodeputowany tej partii z Wrocławia prof. Ryszard Legutko.

- I publicznie Łukasz Warzecha i Rafał Ziemkiewicz, Ewa Stankiewicz z Solidarności 2010. Można mieć poglądy antykomunistyczne czy krytykować zyciorys prof. Baumana, ale trzeba zdawać sobie sprawę z tego, z kim się staje w jednym szeregu. Przecież to są neofaszyści! Tam prym wiódł facet, który publicznie deklaruje miłość do Adolfa Hitlera! Tego już ci sami ludzie nie chcą wiedzieć, ponieważ popierają te środowiska.

Wróćmy jeszcze do władz Wrocławia. 11 listopada ub.r. kiedy to po manifestacji organizowanej przez NOP setka jego uczestników napałała na squat Wagenburg, Rafał Dutkiewicz ogłosił, że będzie się doma-

gał delegalizacji NOP. Skończyło się na słowach. Ale czy samorząd ma jakiegokolwiek instrumenty do działania w tym obszarze?

- Prezydent jednego z największych miast może i powinien bezustannie bić na alarm, że to miasto jest regularnie terroryzowane przez partie neofaszystowskie.

Co to znaczy bić na alarm? Późno, bo późno, ale od jakiegoś czasu na ten alarm bije. Tylko niewiele z tego wynika. Bo bez odpowiedniego wsparcia władz państwowych wiele jednak nie wskóra. To nie samorzady są w Polsce od ścigania faszystów. Od tego są policja i służby specjalne, które wprost podlegają premierowi.

- Zaczniemy od tego, że delegalizacja partii politycznej w Polsce może Trybunał Konstytucyjny. Więc jeśli prezydent Wrocławia chciałby delegalizację NOP-u, to zamiast wciąć od tym wspominać, powinien złożyć do Trybunału odpowiedni wniosek w tej sprawie. Mógłby wtedy rzeczywiście stanąć w pierwszym szeregu walki z polskim neofaszyzmem. Doceniam to, jak bardzo Dutkiewicz zmienił swój pogląd i jak zdążył walczyć swoją stosunek do neofaszyzmu. Ale dostrzegam też, że robi to dopiero teraz, gdy ta partia burzy to, co przez wiele lat on starał się budować: wizerunek Wrocławia jako miasta otwartego, tolerancyjnego i przyjaznego wszystkim, którzy do niego przyjeżdżają. Wbrew jego woli to miasto, które przecież świetnie się rozwija, zaczyna się ludziom kojarzyć nie z tym rozwojem, ale z tym, co tojemu koledze, który powiedział ci, że to się mogło wydarzyć tylko we Wrocławiu.

A czy delegalizacja takiego ugrupowania jak Narodowe Odrodzenie Polski jest w ogóle możliwa? Przecież oni, jako legalnie zarejestrowana partia, działają bez przeszkód od 1992 r. Nigdy nie maskowali swojego antysemityzmu i rasizmu. A nie przypominam sobie choćby jednej próby ich zdelegalizowania.

- Ja też tego nie pojmuję, tym bardziej że w konstytucji istnieją zapisy, które wprost zabraniają funkcjonowania partii o takim charakterze. Na dołek NOP nie tylko wyznaje ideologię, która jest w Polsce zabroniona, ale od lat organizuje wydarzenia, które są niezgodne z prawem.

Zaden rząd i samorząd nie zdobył się na taką inicjatywę. A wiele udawało, że problemu nie ma.

- Zgadzam się, że wina leży po stronie rządzących. Bo gdyby którykolwiek z rządzących po 1989 r. gabinetów miał rzeczywistą wolę zdelegalizowania NOP-u, to cały proces nie zająłby wiele czasu: złożenie odpowiedniego wniosku do Trybunału Konstytucyjnego rozwiązałyby sprawę. Ktoś jednak musi dać sygnał do rozpoczęcia tej walki. A państwo przez bardzo długi czas zdawało się nie zauważać, co robią takie organizacje jak NOP, ale i ONR, Młodzież Wszechpolska czy ostatnio Ruch Narodowy. My apelujemy o to od lat. Ale zbywało się nas, że to nic poważnego, że to przecież tylko krzykliwa młodzież.

oczywiście zachowanie i reakcje ministra Sienkiewicza budzą pewną nadzieję, że oto znalazł się wreszcie ktoś, kto gotów jest ten problem rozwiązać. Tyle że od jego słynnej zapowiedzi „skini, idziemy po was”, którą wygłosił po przypadkach podpaleni mieszkańców cokrąjowców z Białegostoku, minął już miesiąc. I co? I nic się nie dzieje. Gdzie ci zatrzymali? Gdzie zarzuty dla nich? Zamiast tego prokurator z tego miasta umarza postępowanie w sprawie propagowania faszyzmu, uznając, że swastyka to symbol szczęścia. Dramat.

To umorzenie spotkało się z bardzo mocną reakcją Sienkiewicza, który o owym prokuratorze powiedział „idiota albo cynik”.

- Nareszcie. Może teraz wreszcie coś ruszy się w prokuraturze i sądach. Bo z tak działającym jak obecnie wymiarem sprawiedliwości to i Hitlera nie udałoby się skazać.

A może jest tak, że podobnie jak ma to miejsce w innych krajach, jesteśmy skazani na funkcjonowanie w Polsce hulaśliwej, antysemitkiej i rasistowskiej mniejszości? I powinniśmy się z tym nauczyć żyć?

- Nie. Na faszyzm, rasizm i antysemityzm nigdy zgody nie będzie. Nie będzie zgody na łamanie prawa. Jeśli będziemy godzić się na funkcjonowanie marginesu, to ten margines przestanie w końcu być marginesem i wejdzie nam na głowę.

Jeżeli wreszcie ktoś zacznie ten problem traktować poważnie i dojdzie

do delegalizacji skrajnych ugrupowań, to te środowiska zostaną rozbite. I przestaną śmiać się nam w twarz. ☉

ROZMAWIAJĄ JACEK HARLUKOWICZ

*Marcin Kornak – prezes walczącego z przejawami nietolerancji i monitorującego rozwój skrajnej prawicy w Polsce Stowarzyszenia Nigdy Więcej, w 2011 roku odznaczony przez prezydenta Bronisława Komorowskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

MINISTER SIENKIEWICZ KONTRA PREZYDENT DUTKIEWICZ

W miniony poniedziałek na antenie TVN24 minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz zarzucił prezydentowi Wrocławia Rafałowi Dutkiewiczowi, że to on pośrednio odpowiada za rozwój skrajnej prawicy w mieście. Ze dotychczas bagatelizował ten problem. Swoje zarzuty powtórzył w środę na antenie Radia Zet. Wówczas winił miasto, że będąc właścicielem połowy udziałów w klubie piłkarskim, nie wpływa na zachowanie kibiców. Prezydent Dutkiewicz odpowiedział ministrowi w środę wieczorem, będąc gościem programu „Fakty po Faktach” w TVN24. Nawijając co do obecności na sobotnim wykładzie prof. Zygmunta Baumana autora książki „Jak pokochałem Adolfa Hitlera” Romana Zielińskiego, Dutkiewicz mówił: - Poglądy głoszone przez tego człowieka są

ścigane z mocy polskiego prawa. Najwyższy czas, by prokuratura wszczęła w tej sprawie postępowanie. Publikacje w internecie (Zieliński prowadzi internetowy serwis wrocławskich kiboli) nie podlegają mojej jurysdykcji. Apeluję, by policja i służby robiły to, co do nich należy. Prezydent Wrocławia tłumaczył też, że miasto walczy w rasizmem, ksenofobią i nacjonalizmem, jak może: w ubiegłym roku na różne programy zwalczania rasizmu i nietolerancji Wrocław wydał ponad 8,5 mln zł. W tym ma być to kwota 12 mln. Jednak podsumowując rozgłos wokół sobotniego zakłócenia wykładu prof. Baumana przez NOP, Dutkiewicz powiedział: - Problem być może jest medialny, ale wciąż jednak marginalny. JAH